

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

**PRZEDPŁATA:**

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.  
30 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

**INSERATY:**

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości  
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

**Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.**

Wiedeń, 26 Czerwca. — Rozprawy toczyły się dalej nad adresem na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych. Do paragrafu o Polsce przyjęto poprawkę Herbsta dotyczącą zastrzeżenia całości Austrii. Grocholski oświadcza, że w mowie wczorajszej nie miał Galicyi na oku. Odrzucono poprawkę Wintersteina co do paragrafu o stosunkach celnych i poprawką Brinza co do kwestyi niemieckiej. Hr. Rechberg odpowiada na orzeczenie deputowanego Schindlera: nietylko w polskiej, ale jeszcze we wszystkich kwestiach polityka Austrii jest polityką pokoju, nie zaś napaści. Jutro toczyć się będą dalej rozprawy nad adresem.

Paryż, 25 Czerwca wieczorem. — Telegram z Petersburga z dnia dzisiejszego zaręcza, iż depeze trzech mocarstw z d. 23 b. m. tamże nadeszły i dziś będą doręczone rządowi rosyjskiemu.

Berlin, 26. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać lekarzowi stadnin, wyższemu chirurgowi Ramschüsselowi w Trakehnen, order orła czerwonego 3. klasy na pętlicy i rendantowi kasy uniwersyteckiej w Hali, radcy obrachunkowemu Leissring, order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 26. Czerwca. — Trzy noty odesłane do Petersburga nie są jeszcze znane z tonu osnowy i niewiadomo, czy zawierają propozycje czy żądania? Co jest w nich nowego, to przyłączenie się tych mocarstw do tego kroku. Tego jeszcze nie czytaliśmy w dziejach, aby kiedykolwiek Rosyi czyniono przedstawienia, jak ma rządzić Polską, a tem mniej, aby to czyniły trzy mocarstwa i tym końcem się połączyły z sobą. Przesłanie więc sześciu punktów ma znaczenie europejskie, jakiego dotąd nie było, chodzi teraz o to dalej, czyli trzy mocarstwa swe wnioski przeprowadzą lub w razie odrzucenia poprzestaną na przekonaniu, że je uczyniły? Zawsze będzie miało znaczenie europejskie to odczepienie się Austrii od Rosyi, tak że to wystąpienie trzech mocarstw nietylko na sprawę polską, ale jeszcze na coś większego wpłynie. Wmieszanie się trzech mocarstw jest faktem, który się w dziejach jeszcze nie pojawił, ale z drugiej strony zachodzi bardzo trudne pytanie do rozwiązania, czyli się dadzą Polacy zaspokoić ofiarowanymi darami, po tylu zawodach. Jest to trudność, jakiej jeszcze nie było od roku 1815 a tak wyswiecona doświadczeniami, że bodaj się uda dyplomacyami dostatecznie ją rozwiązać. Rzecz każda przyrzeczona, nie jest jeszcze zaprowadzeniem i dotrzymaniem, jest to skopuł o który się wszystkie przyrzeczenia dyplomatyczne bez egzekucyi i gwarancyi rozbijają od pół wieku.

— Gazeta Spenera pisze, że więźniowie polityczni zostający pod śledztwem wstępnie we W. Ks. Poznańskim mają być przewiezieni do Berlina do dalszego prowadzenia śledztwa przedwstępnego i osadzeni w byłem hausvoigtei, gdzie teraz są więzienia sądu powiatowego. Dotychczasowi więźniowie z tego sądu mają być przeniesieni do innych więzień.

— Pułkownik Patzke, który miał otrzymać nominacją na przełożonego rawickiego więzienia, tymczasowo postawionym został na odstawce.

**Królestwo Polskie.**

Znad granicy polskiej pisze pod d. 23. Czerwca Ost. Zeit.: w walce stoczonej pod Widawą, jak nam zrzęczają ze strony polskiej, odniósł Taczanowski zwycięstwo nad Moskalami i utrzymał się na placu boju. Moskale mieli 180 poległych, a większą jeszcze liczbę rannych, gdy tymczasem Polacy mieli tylko 20 w poległych.

Warszawa, 23. Czerwca. — Nat. Ztg. pisze: Moskwa obsadza teraz urzędy w królestwie Moskalami. Zaczęła od cywilnej policyi, najprzód zastąpiła policyantów żołnierzami, a teraz wyznaczyła 9 oficerów na cywilnych komisarzy policyjnych, którzy na swych nowych posadach nie wiedzą jak się obrócić, bo nieznają stosunków i przepisów, tylko inprovizują sami sobie prawa. — Wczoraj wprowadził adjutant Konstantego na rendanta skarbu pewnego pułkownika moskiewskiego, bez zapytania się Wielopolskiego. Gdy adjutant rzeczony wszedł z owym pułkownikiem do komisji skarbowej, aresztował tymczasowego rendanta i dwóch buchhalterów skarbu, zaprowadził ich na odwach i kazał im

tam pokończyć rachunki kasowe i takowe oddać pułkownikowi. Rendant oświadczył, że niepodobna mu robić rachunków na kordygardzie wśród zgłębku żołnierskiego. Jeneralny dyrektor skarbu pośpieszył do przełożonego swego Wielopolskiego i niepocieszony odszedł od niego. — Duchowieństwo katolickie dotknięte wieszaniem kapłanów za niesienie pomocy duchowej konającym powstańcom, gotowem jest do wszystkich poświęceń dla uciśnionego kościoła. Na pamiątkę okropności spełnianych przez Moskwę upowszechniły się teraz krzyże i pierścienie czarne żałobne z nazwiskiem powieszzonego zakonnika Konarskiego, z polskim herbem i napisem: Boże, zbaw twój kościół i twój lud! — Rząd narodowy rozwija nadzwyczajną czynność, tak że to, co się dzieje teraz w polach i lasach, tylko uważać można za przygotowania, szkołę do przyszłych zapasów. Jeneralna korespondencya austriacka powiada, że w Warszawie bardzo odbija niedołężność rządu moskiewskiego od rządu narodowego, którego szukają od 6 miesięcy, a znaleźć niemogą, dla tego chcą go w gruzach zakopać razem z Warszawą.

— Na najbliższem nas polu walki w krakowskiem zaszła przedwczoraj 18. t. m. mała utarczka we wsi Góry między Działoszycami a Pińczowem, jako już wczoraj donieśliśmy, a o której mamy dzisiaj szczegółowsze sprawozdanie. Konny oddział Bończy, złożony ze szwadronu ułanów i nielicznego szwadronu dragonów, razem do 300 koni, ciągnąc od Działoszyc ku Pińczowowi, napotkał pod wsią Góry oddział kozaków, który począł przed nim uciekać do tej wsi. Pułkownik Bończa pozostawiając w rezerwie ułanów, ścigał z swym małym szwadronem dra-gońskim kozaków do wsi i wpadł w zasadzkę, gdyż rozstawione po za domami i parkanami dwie rotty piechoty moskiewskiej dały ognia do jazdy gdy ta wbiegła w ulicę wsi. Kilkunastu spadło z koni zabitych i ranionych, a tak z nienacka powitany strzałami z za parkanów i domów ów szwadron jazdy, zmieszał się i cofnął w nieporządku. Moskale już wybiegli z swych kryjówek dobijając rannych, gdy szarża drugiego szwadronu ich odpędziła i rannych ocalała; jazda jednak nie mogąc walczyć z dwoma rotami moskiewskiej piechoty stojącej za parkanami i w domach wsi, cofnęła się w kierunku zachodnim, z czego korzystając owe dwie rotty piechoty cofnęły się także w przeciwnym kierunku na wschód z Gór do Pińczowa, skąd przyszły.

Z różnych stron kongresówki są wiadomości o drobnych utarczkach między patrolami moskiewskimi a konnymi hufcami polskiej żandarmeryi. Między innymi w dniu 15. t. m. oddział żandarmeryi polskiej rozbił obeszczyków moskiewskich nadgranicznych pod Wartą o cztery mile od Kalisza i ubił ich 30. O innych podobnych utarczkach wspomina korespondent nasz z Warszawy.

Co do znaczniejszych potyczek, mamy dzisiaj wiadomość o dwóch świeżych i dotąd przez nas nie wzmiankowanych. Jedną z nich stoczył pułkownik Lelewel 10. t. m. pod wsią Korytnicą na drodze bitej lubelskiej. Dowiedziawszy się, iż Moskale mają przeprowadzać znaczną sumę pieniędzy pod zastawą 4 rot do twierdzy Demblina, postanowił uderzyć na ten transport wraz z hufcem majora Zielińskiego. Zasadzka jednak nie powiodła się, bo Moskale byli wcześniej ostrzeżeni i w szyku bojowym postępując, sami uderzyli. Krwawy bój się rozpoczął. Lelewel widząc, iż plan jest zwicnięty, postanowił odwrót, na którego zasłonienie pozostawił z oddziałem strzelców Kaliksta Ujejskiego. Ten spełnił swoje zadanie, hufiec zasłaniany cofnął się w porządku, lecz Kalikst Ujejski poległ, a raczej ciężko ranny, dobity został przez Moskale, którzy rannych pozostawionych pomordowali. Z polskiej strony poległo w tym boju lub dobitych zostało 27, a ranionych uprowadził hufiec 20; Moskale w zabitych i ranionych stracili do 60.

Druga świeża potyczka zaszła 12. t. m. w powiecie radzyńskim na Podlasiu pod Wiechoniem. W boju tym oddział moskiewski pobitym został zupełnie przez hufiec Krysińskiego, wspomagany przez hufiec Grzymały. W Podlaskim wzrosły w ogóle siły polskie i działa tam teraz sześć hufców, nielicząc oddziału Lelewela, który nadeignął z Lubelskiego a mianowicie: Zieliński w powiecie łukowskim, Lutyński w węgrowskim, Krysiński w radzyńskim, Grzymała w bialskim, a świeżo wszedł Rudzki z celmskiego w radzyński.

O wspomnianej przez nas wczoraj walce w powiecie wieluńskim pod Lutatowem 15. t. m., o której zamieściliśmy doniesienie korespon-

denta z Górzewa do gazety wrocławskiej, mamy dziś wprost szczegółowe wiadomości. Nie była to walka lecz mord, w którym okrucieństwo moskiewskie wystąpiło w całej sile. Formujący się oddział Korytyński w lasach węglickich w Wieluńskim, wynoszący zaledwie 213 ludzi, otoczyło 15. t. m. 1500 moskiewskiej piechoty, 300 jazdy i 6 dział. Dla ocalenia jednej połowy, poświęciła się druga, i 120 walecznych uderzyło na przeważne siły moskiewskie. Zacięty bój się rozpoczął; garstka poświęcając się na śmierć padła cała: 64 poległo, 50 rannych ciężko lub śmiertelnie leży w Lutatowie. Ciężko, mówimy, rannych, gdyż rozjuszone żołnierstwo moskiewskie kłuło i biło ranionych leżących na placu przez siebie zajętym, a dowódca pułkownik moskiewski podobno nazwiskiem Pomerancow, zachęcał do mordu, wołając: »reżat a nie brat w plen«. Szczegóły podamy w następnym numerze, a tu dodamy, że Moskale padło także wielu.

Wiadomo powszechnie z dokładnych opisów, iż hufiec Czachowski bił się w okolicy Kielc 9. 10. i 11. t. m. pod Blizinem, Bobrzą czyli Nowemi Zakładami i Ratajami, co i moskiewskie raporta potwierdzają, fałszując tylko rezultaty walki; tymczasem Gazeta Lwowska zamieszcza telegram z Rzeszowa z 18. t. m. mówiący, iż Czachowski ścigany był do Puław (!), (leżących za Wisłą w Lubelskiem), gdzie rozpuścił 11. t. m. swój oddział, przeprawił się pod Józefowem (!) przez Wisłę, zkąd udał się do obwodu tarnowskiego. W tym telegramie ile słów tyle śmiesznych błędów, o czym przekona sam rzut oka na mapę. Znużony ciągłymi walkami i pochodami hufiec Czachowski, po zwyciężkim boju w Bobrzy 10. t. m., bił się niepomysłnie 11. pod Ratajami przy Wąchocku nad rzeką Kamienną o parę mil od Kielc, co jest faktem stwierdzonym, a tak przez polskie jak i moskiewskie raporta podanym; jakże więc mógł być tegoż samego dnia 11. t. m. w Puławach w Lubelskim za Wisłą o 20 przeszło mil od Rataj, dokąd go przenosi zapewne balonem ów telegram Gazety Lwowskiej, który znów powtórnie przeprowadza go przez Wisłę pod Józefowem, niewiadomo z którego brzegu na który; i każe mu się cofać w obwód tarnowski. Cz.

— Na najbliższym nas polu walki w krakowskim województwie stoczyły 20. b. m. dwa hufce polskie dwa boje w stobnickim powiecie nad Wisłą, a mianowicie: jeden małą utarczkę pod Gacami naprzeciw Maniowa, a drugi hufiec znaczniejszą, cały dzień trwającą potyczkę o pół mili niżej pod Słupcem i Komarowem. O pierwszej utarczce mamy dokładne doniesienia, o drugiej bardzo jeszcze niedokładne wiadomości.

Naprzeciw Maniowa pod Gacami nad Wisłą zaatakowany został o 8ej rano 20. t. m. oddział polski złożony z 350 piechoty w broni gwintowaną z bagnietami uzbrojony a pod dowództwem majora Dunajewskiego zostający, przez dwie rotę piechoty moskiewskiej i kilkudziesięciu obywateli czyli żołnierzy straży granicznej. Moskale stali za wałem wzdłuż Wisły się ciągnącym; Polacy szli między Wisłą a tym wałem wybrzeżem, wikłami zarosłem. Część tego hufca polskiego około 140 ludzi strzelając posunęła się naprzód pod wał, w skutku czego Moskale cofnęli się od wału na kilkaset kroków, a po parogodzinnym boju ogniowym, w którym Polacy w końcu zajęli stanowisko po za wałem, Moskale cofnęli się w głąb kraju, obie zaś strony miały po kilku poległych i rannych. Lecz druga część oddziału polskiego nie chciała posunąć się naprzód w skutku czego dowódzca cofnął się około południa z częścią awansującą napowrót w zarosła nad Wisłę, jednak z części tam pozostawionej wielu już rozeszło się, iż tylko w ogóle 190 zostało. Tymczasem Moskale powrócili za wał. Dowódzca major Dunajewski, czyto widząc przeważające siły nieprzyjacielskie, czyto niemogąc swego oddziału dalej prowadzić, mimo wszelkich usiłowań swoich i swych oficerów, około 4 po południu cofnął się wpław przez Wisłę na brzeg galicyjski do Maniowa. Przeprawę tę piesi żołnierze wykonali szczęśliwie brodem, lecz nieco niżej przechodzący Wisłę w straży tylnej czterej żołnierze oraz dowódzca oddziału Dunajewski, jego adjutant S. i inny oficer, ci trzej ostatni konno, wpadłszy w odmet, utonęli. Na galicyjskiem wybrzeżu wojsko i władze austriackie rozbroiły przechodzących, zabrały 100 karabinów i trzy konie, zaarrestowały ludzi. Wieść jakoby brak kapsli zagnął ten oddział do odwrotu, jest mylną, gdyż jak z wiarygodnych źródeł wiadomo, było 16,000 kapsli na 300 ludzi, a resztę z ich zapasu pozostawiono przypadkiem przy zbywającej amunicji; a nadto chociażby zupełnie nie było kapsli i nabojów (których miano podobno wielki zapas), broń wszystkich 350 żołnierzy miała bagnety. Inna wieść utrzymuje, że część broni zamokła, i nie wszyscy mogli strzelać.

Uczynić tu musimy uwagę, iż ludzie zaciągający się w szeregi, a nie mający odwagi walczyć z przeważnymi siłami wśród trudnych okoliczności, w jakich ciągle są drobne hufce powstającego narodu, które organizując się zaledwie, zmuszone są bić się z licznymi wojskami moskiewskimi, wyrządzają tylko szkodę tak krajowi jak i swym walecznym współtowarzyszom i dowódczom, których narażają wobec nieprzyjaciela na niebezpieczeństwa.

Co do drugiej większej potyczki, która równocześnie toczyła się nad Wisłą o pół mili niżej, pod Słupcem i Komarowem, wiemy tylko, że oddział do 400 żołnierzy pieszych i do 50 jazdy, mający pod dowództwem majora Chrościkiewicza, wyparł Moskale z poza wału nadbrzeżnego i prowadząc bój ogniowy parł ich ku wsi podobno Komarowu. Bój ten ogniowy trwał aż do południa. Oddział polski posunawszy się pod wieś którą osadzili Moskale, chciał ją zdobyć: 20 ochotników uderzyło z bagnietem w rękę, z nich siedmiu dzielnych młodzieńców wśród gradu kul dobiegło aż do samych domów, lecz tam pięciu od kul moskiewskich poległo a dwóch tylko powróciło. Tymczasem siły moskiewskie wzrosły oddziałem na wozach przywiezionym, niewiadomo nam, czy ze Stobnicy czy z Połańca; dragony moskiewskie cztery razy uderzały na zastęp dwustu piechoty polskiej i cztery razy odparci zo-

stali. Ale liczba Moskale wzrastała, a walczący hufiec polski naprzód wyglądał pomocy od drugiego oddziału co o pół mili wyżej przeszedł Wisłę cofając się do Galicyi.

O dalszym przebiegu walki niemamy dotąd żadnych pewnych wiadomości, a i powyżej podane nie są dokładne. Wiemy tylko, że w zaciętym boju zginąć miało wielu dzielnej młodzieży.

Podany przez nas opis w ostatnim numerze utarczki pod wsią Góry stoczony w dniu 17. b. m. przez hufiec Bończy, potwierdzają szczegółowe później nadeszłe doniesienia, a odmienne od tego naszego opisu wieści są mylne. Tu tylko dodamy, iż Bończa ugodzony dwoma kulami a następnie kilkanaście razy zraniony pałaszem, umarł z ran otrzymanych. Dowództwo nad oddziałem objął Dziańot. Cz.

— Rząd rosyjski w Warszawie ogłosił przed kilku miesiącami, iż księżom i lekarzom dozwala spełniać obowiązki swego stanu, jeśli zawezwani są do tego przez powstańców — a jednak nietylko żołnierstwo morduje księży i lekarzy spełniających te powinności, jak tego tylokrotne były przykłady, ale sam rząd rosyjski skazuje na szubienicę i wiesza księdza Agrypina Konarskiego za to że w obozie powstańczym miewał kazania i spowiadał umierających, słowem za to tylko, iż obowiązki kapłańskie spełniał, jak to w motywach wyroku jawnie przyznano. Arcybiskup Feliński protestuje przeciw bezprawnemu wyrokowi i pogwałceniu praw kościelnych, rząd rosyjski w odpowiedzi wywozi arcybiskupa do Petersburga pod konwojem żandarmów i żołnierzy, a spełniwszy ten gwałt w obec całej Warszawy, zaprzecza telegramami rozesłanemi po Europie autentycznej wiadomości o wywiezieniu arcybiskupa pod konwojem żandarmskim, i twierdzi, że tenże sam pojechał do Petersburga. Nie dziwnym się temu okrucieństwu, cynizmowi i fałszowi rządu rosyjskiego, bo to zwykło cechy charakteru znanego nam dokładnie; przypominamy tu tylko nagie fakta objaśniające ważny akt, który niżej podamy, to jest protestację arcybiskupa Felińskiego przeciw zamordowaniu na szubienicy księdza Agrypina Konarskiego, akt ten ważniejszy, że pochodzi od dygnitarza kościoła, którego »laskawy« cesarz Aleksander przedstawił na arcybiskupa warszawskiego, a który to dostojnik kościoła z początku sam był złudzony fałszami rosyjskimi, przyjrząwszy się z bliska postępowaniu rządu moskiewskiego w Polsce, poznał ten rząd i kilkakrotnie energicznie wystąpić musiał w obronie gwałconych praw kościoła i narodu. Protestacja ta brzmi:

Dnia 12. Czerwca 1863. Nr. 1707. Do JW. Dyrektora główn. przeyd. w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

W dniu dzisiejszym między godziną 5. a 6. rano wskutek wyroku władz wojennych, śmiercią przez powieszenie stracony został pod cytadelą ks. Agrypin Konarski, kapłan ze Zgromadzenia OO. Kapucynów. Ciało jego przez godzin 3 na szubienicy zawieszono było, poczem bez żadnego obrzędu religijnego niewiadomo gdzie pochowane zostało.

W wyroku ks. Konarskiego czytano, że w r. 1856. bawił czas jakiś za zagranicznym paszportem za krajem i że na rozkaz centralnego komitetu poszedłszy do powstania w Królestwie Polskiem, sprawował obowiązki kapłańskie spowiadając szczególnie rannych śmiercią zagrożonych. W pomienionych zarzutach nie widzę nic takiego, coby na surową karę śmierci zasługiwać mogło, kapłan bowiem bezwzględnie na to kto go wzywa, winien jest z powołania swego, nieść pomoc duchową wszystkim umierającym nie zważając na ich stanowisko polityczne lub społeczne. Zasada ta jest powszechnie uznana, a straszliwa wojna domowa w Ameryce północnej, świeży dowód daje, jak obie strony wojujące szanują nawzajem kapłanów swoich, choć i tam jedna strona uważana jest przez drugą za zrewoltowaną. Sam rząd w początkach obecnych wypadków w pismach publicznych ogłosił, że kapłan i lekarz nie będą odpowiedzialni za niesienie rannym posługi.

Nadto wykonanie wspomnianego wyroku, sprzeciwia się najzupełniej prawu kościelnemu. Znajdują się bowiem nader liczne postanowienia kościoła pierwszego jak i synodów prowincjonalnych polskich, oznaczające przypadki w których kapłan śmierci ulegać może, zastrzegając wyraźnie, aby duchowny przekonany o zbrodni nie wprzód był tracony aż na niego ze strony władzy duchownej wyrok degradacji zapadnie, następnie dopóki zdjęcie z niego godności kapłańskiej nie nastąpi, a to celem poszanowania stanu duchownego, a tem samem religii będącej węgielnym kamieniem społecznego porządku. Dopuszczone przeciwko temu prawu zbroczenia pociągają za sobą klątwę większą na sprawców oraz współników, którzy się w tej mierze w jakikolwiek sposób do dzieła przyłożą; sprowadzają także żalobę kościelną na pewien obręb około miejsca, w którym wyrok wykonany został. Owóż w fakcie o którym mowa, prawo kościoła w podobnych wypadkach zawsze przestrzegane, wszechstronnemu pogwałceniu uległo. Nie tylko bowiem akta sądu który wyrok wydawał, nie były mi zakomunikowane, ale nawet o przewinieniu rzeczynego kapłana nie zostałem zawiadomiony. Okoliczność ta tembardziej jest rażąca, że godność kapłańska na ohydę wystawioną została, że powieszenie księdza na szubienicy, jest rodzajem śmierci, który za najhaniebniejszy jest uważany.

Wyjątkowe są wprawdzie czasy obecne, ale sprawiedliwość, ale prawo narodu, prawo Boże wyjątków cierpieć nie powinno. Jakkolwiek protest mój niniejszy, niemożę cofnąć faktu dokonanego, mam honor jednak prosić JW. Pana, abyś uwagi moje władzom wyższym zakomunikować raczył, celem zapobieżenia przynajmniej na przyszłość podobnym faktom. Nadto dla wynagrodzenia choć w części wyrządzonej stanowi duchownemu zniewagi, upraszam JW. Pana o wyjednanie na właściwej drodze wydania ciała sp. Ojca Agrypina, dla pochowania go według obrzędu religijnego. Sam rząd przyznał słuszność podobnego domagania się, kiedy przez odezwe JW. Pana z dnia 27. Maja (3. Czerwca) r. b. N. 3075 (6617) wymagał surowego naganienia kapłana, który odmówił pogrzebu powieszonemu młynarzowi.

Dla zupełnego wyjaśnienia następstw kościelnych jakie płyną za

pominięciem praw kościoła w wykonywaniu wyroków na kapłanów, przytaczam dosłowny wyjątek z ustaw synodalnych na prawie kościoła opartych:

»Kiedy codziennie wzrasta złośliwość przewrotnych i wiek się ku gorszej przechyla stronie, jesteśmy zmuszeni z powodu przeszłych wypadków przyszłym niebezpieczeństwem zaradzić. Opierając się przeto na zasadach prawa powszechnego, mocą synodalną postanawiamy; aby jeśliby kiedykolwiek król, książę albo ktokolwiek inny i jakiegokolwiek stanu lub godności, arcybiskupa albo biskupa współprowincjonalnego z krzywdą prawa pochwylił, albo niebacznie uderzył, lub na wygnanie skazał, lub czyn w tej mierze dokonany zatwierdził, albo udział w tem przyjął, radę dawał, pochwalał i uniewinniał, — oprócz wyroku kławy, której w skutek samego czynu popada, w całej prowincji ma ustać nabożeństwo bez uprzedniego wyroku, i żadne sakramenta w kościołach oprócz chrztu dzieci i pokuty umierających, nie mają być dopełniane, ani pogrzeby odbywane. Jeśliby zaś zabity został kapłan, dobra sprawy takowego czynu ruchome i nieruchome stają się wieczną własnością kościoła. Jeśliby młodszy prałat kościoła katedralnego, albo kanonik uległ powyższemu gwałtowi, wówczas w całej diecezji, a gdyby kanonik kollegiaty lub kapłan konwentualnego kościoła był pochwycony i zabity w całym archidjakonacie, w którym zbrodnia nastąpiła, toż samo uczynić należy. Jeśliby zaś pleban, albo kapłan lub ktoś inny święcenia wyższe mający, czyto świecki czy zakonnik doznał owej zniewagi w dekanacie wiejskim albo w stolicy archidiecezji, owa kara kościelna ma nastąpić. Na wypadek ujęcia lub zabicia kleryka mniejszych święceń, miejsce w którym się to stanie i parafia ulegają interdiktowi kościelnemu.« (Ustawy synodalne, Piotr, Kraków 1761. r. o karach stronica 331—332).

(podp.) ks. Feliński arcybiskup warszawski.

— Kuryer Wileński z 13. Czerwca ogłasza list Murawiewa do biskupa Krasińskiego, w którym uskarżając się że całe duchowieństwo najżywszy czynny udział bierze w powstaniu, przytacza rozporządzenie iż najsrożej będą karani. List ten brzmi:

»List wileńskiego wojennego gubernatora kowieńskiego, grodzieńskiego i mińskiego generałgubernatora, dowodzącego wojskami wileńskiego wojennego okręgu i główno-zarządzającego w guberniach witebskiej i mohilewskiej, generała piechoty Murawiewa 2, do wileńskiego rzymsko-katolickiego biskupa Krasińskiego, z d. 8. Czerwca bież. roku za nr. 333.

Wasza Ekscelencyo! Przy osobistym rozmówieniu się z Wami, wskazałem Waszej Eksk. udział, jaki przyjmuje duchowieństwo katolickie w teraźniejszych nieporządkach i powstaniu, mających miejsce w powierzonym memu zarządowi kraju; raczyłeś na to Wasza Eksk. zapewnić mnie, że duchowieństwo Waszej pieczy podwładne, zostaje wierne swemu obowiązkowi.

Tymczasem w sprawach mnie przedstawianych przez śledcze komisye, zauważałem z doniesień naczelników oddziałów, a także z zeznań więźniów, że tutejsze katolickie duchowieństwo przyjmuje najżywszy i czynny udział w podburzaniu ludności do powstania, ogłaszając w kościołach rewolucyjne wezwania, doprowadzając do przysięgi zawierbowanych przez powstańców towarzyszy, przyłączając się do band, gdzie nieraz w starciach spotykali się z naszymi wojskami, i nakoniec dowodząc sami niektórymi bandami.

Wszystkie te wypadki postawiły mnie w smutnej konieczności, jak to już wiadomo Waszej Eksk., kazać, stosownie do wyroków sądu wojennego, spełnić karę śmierci nad dwoma księżmi, winnymi naruszenia wiernopoddanej przysięgi i przyjęcia udziału w powstaniu; wielu innych oddani również pod sąd wojenny i będzie postąpiono z nimi podług wszelkiej surowości prawa.

Zycząc szczerze być w możności nie używać nadal podobnie srogich środków, osobliwie z osobami stanu duchownego, znajduję się w obowiązku, udać się znowu do Waszej Eksk. z najusilniejszą prośbą, użyć Waszego pasterskiego współudziału dla wpojenia zostającemu w Waszym zarządzie duchowieństwu, ażeby ono, pomnąc na powołanie swoje, włożone na nie przez stan duchowny i świętość wiernopoddanej przysięgi, zaniechało swoich występnych czynów, i żeby słudzy ołtarza, obowiązani, nie bojąc się groźb, nawet samej śmierci, zostawać wiernymi swemu powołaniu, starali się słowem Bożem i przykładem, zamiast pobudzania mieszkańców do występnych czynności, naprowadzać na dobrą drogę tych, którzy, zapomniawszy obowiązków czci, sumienia i przysięgi, przyjęli udział w buncie, lub starali się jego przewodnikami.

Pojmując jako chrześcianin, jak silne i wpływem swoim ważne jest słowo pokoju i miłości bliźniego w ustach kapłana, mam nadzieję, że Wasza Eksk., jako pasterz, na którym leży bezpośredni obowiązek kierować duchowieństwem i odpowiedzialność za jego postępy, nie odmówi mi swego współudziału dla kierowania duchowieństwa na drogę jego istotnego powołania, zważając, że w jego ręku znajduje się główne narzędzie do powstrzymania przelewu krwi i do usunięcia nieszczęśliwych wypadków, tak długo burzących kraj cały.

Polegając, że Wasza Eksk. nie zaniecha wypełnić obowiązku, włożonego na Was przez przysięgę i dostojność pasterza, i zechce się zwrócić do podwładnego Wam duchowieństwa z stosownem do teraźniejszych wypadków wpojeniem, proszę Was pokornie przelać mi, w jak można najkrótszym czasie kopie tych rozporządzeń, jakie będą przez Was w tym przedmiocie uczynione.

Nadto znajduję niezbytecznem przelać dla wiadomości Waszej Eksk. kopią instrukcji, danej przeze mnie naczelnikom, z powodu teraźniejszych wypadków i zwracając uwagę Waszą na 12 §<sup>1)</sup> takowej, czuję

się w obowiązku dodać, że prawo, karząc zdradę i naruszenie wiernopoddanej przysięgi niemniej jest srogie i dla tych, którzy będąc postawieni w możności uprzędzić występki, stają się przez nieczynność swoje współnikami takowego.

Proszę przyjąć zapewnienie mojego prawdziwego szacunku.

(podp.) M. Murawiew.\*

### Francya.

Paryż, 24. Czerwca. — Nominacye w Monitorze zdumiały nie jednego. Jak się zdaje, Napoleon chciał przez to dać do poznania, że się nakłania do parlamentarnego systematu. Najważniejszą zmianą jest Walewski i Persigny. La Presse czyli raczej w niej Girardin, stronnik rosyjski powiada, że dymisya Walewskiego znaczy, iż Napoleon nie myśli prowadzić wojny o niepodległą Polskę. Zresztą trudno przypuścić, aby Napoleon czynił powiernikiem swoich myśli Girardina. Napoleon robi, co interes jego dynastji wymaga, a ten interes zawisł od interesu Francji, jeżeli ostatnia opinią swoją na niego natrze, to wszystko z siebie uczyni, jeżeli zaś zdrzemnie ona w materyalizmie, Napoleon sobie dalej snować będzie watek, aby jak najdłużej mu wystarczył na osnowę jego panowania. Napoleon dobrze czuje, że jest rośliną nieaklimatyzowaną i potrzebuje wciąż sztuki aby się utrzymać, to raz więc podpała to drugi ochładza kanały, któremi pędzą prądy europejskie. Dotąd w tej sztuce był nieporównany. Ale gdy kanały pękają, a prądy się obrócają przeciw kierownikowi, czyliż się nie powtórzy tragedia Napoleona I. I jemu fakt fatalny połamał szyki jeniałne, fakt atoli sam sobie on przysposobił, który pochodził z nieograniczonego samolubstwa jego. Że dotąd Napoleon III. nie z zasad, lecz z własnego interesu rzuca się na wszystkie strony; że tylko zmuszony opinią, działa dla drugich, przeto też patrzą na jego roboty przyjaciele i nieprzyjaciele z wielką nieufnością. Miesiąc Lipiec pokaże dokładnie, czyli stylizowania sześciomiesięczne dalej pociągnie, czyli też wyda inny owoc, po którym pozna się drzewo, jak mówi ewangelia. Nieprzesądzamy przeto jego zamysłów.

— Ost Deutsche Post pisze z Paryża: Hr. Leon Plater, którego stracenie przez Moskali tak oburzyło cesarza Napoleona, był osobistym przyjacielem jego. Pamiętajcie, że to zabójstwo prędzej czy później drogo przyplacą Moskale.

### Austria.

Wiedeń, 23. Czerwca. — Adresowa komisya izby deputowanych obradowała nad adresem przez Dr. Giskrę ułożonym. Adres zawiera miejsce jedno co do sprawy polskiej i mało się różni od zaproponowanego wniosku hr. Adama Potockiego. Hr. Rechberg złożył niektóre akta, między temi sformułowanych 6 punktów co do sprawy polskiej. — W izbie wyższej napisał projekt do adresu hr. Auersberg. W nim znajduje się także ustęp co do sprawy polskiej, lubo znalazł silną opozycyą w łonie komisji. Przyjęto go jednak po żwawej dyskusji. Izba przyrzeka rządowi poparcie w tej sprawie i wynurza oczekiwanie, że i nadal rząd będzie miał na uwadze interesa narodowe i kościelne Polski, z zastrzeżeniem całości państwa Austriackiego i utrzymania pokoju.

### Galicya.

Kraków, 23. Czerwca. — Liczba aresztowanych lub internowanych powstańców polskich w Austrii wzrasta z dniem każdym. Według otrzymanych przez nas doniesień, w warowniach Ołomuńca jest dzisiaj internowanych 597 Polaków, nie licząc tych którzy z twierdz tych zbiegli; w Iglawie znajduje się obecnie 277, również nie licząc więcej jeszcze zbiegłych niż z Ołomuńca; w Siegel-Szlacht jest ich 161; około 200 świeżo internowanych jest w Tarnowie, paręset internowanych w Tarnopolskim obwodzie niedowieziono jeszcze do Ołomuńca wtedy, gdy te liczby były nam przesłane. Bardzo wielu jest w więzieniach inkwizycyjnych lub wojskowych w Krakowie, Tarnowie, Przemyślu i Lwowie. Liczby te mogą posłużyć za objaśnienie do nowej dwustronności jaka panuje w polityce austriackiej, a o której wczoraj pisaliśmy. Wieści jakoby generał Langiewicz uszedł z twierdzy Josephstadu są mylnie. Cz.

— Z Boskovic na Morawie donosi Mähr. Kor., że przed kilkoma dniami przybył tam pociągiem żelaznym prażsko-wiedeńskim pewien cudzoziemiec i stanął w domu zajezdnym. Wieczór zeszli się tam na bilardzie urzędnicy powiatu, a jeden z nich poznał w owym cudzoziemcu osobę ściganą listami gończemi. Aby jednak rzecz sprawdzić, udał się zaraz do biura, przejrzał akta i znalazł czego szukał. Aresztowano więc owego cudzoziemca mogącego mieć od 32 do 36 lat, dobrego wzrostu, postawy smukłej, obejsia pełnego szlachetności i powagi. Miał on bliźnię na czole i przy lewym oku ślad jakby od draśnięcia kuli. Badany, mienił się być Francuzem i czeladnikiem farbierskim, przybyłym do Austrii za zarobkiem. Z początku Maja chciał się dostać z Prus do Czech, ale przez władze graniczne austriackie nie został wpuszczony, gdyż papiery jego nie były jak należało. Również na innym punkcie nie powiodło mu się przebyć granicę, aż nakoniec 15. Maja dostał się do Czech i przybył do Pragi. Tam zabawił dwa dni, a gdzieby od tego czasu przebywał, nie może powiedzieć, gdyż nie pamięta miast w których, jak mówił, szukał zarobku. W papierach jego było nazwisko wymienione raz jako Georges Cordoy, drugi raz jako G. Condat lub Condois. Zdaje się, iż niemasz wątpliwości, że aresztowany jest byłym kapitanem zuawów i że obeznanym jest z polami bitew w Polsce. Zabrano między jego papierami rewolwer, album fotograficzne znanych i niezna-

praw wojennych. Wymówki, często przez nich przytaczane, że jakoby przyjmowali udział z przymusu, nie będą przyjęte w uwagę: gdyż słudzy ołtarza mniej od innych powinni ulegać tym groźbom. Obowiązkiem ich jest poświęcać się dla uspokojenia kraju i nawrócenia każdego, do spełnienia święcie obowiązku przysięgi na wierność swemu monarsze. Osoby duchowne tego niespełniające, winne podwójnie i podlegają najsroźszej, mogącej drugim służyć przykładem, karze. Przełożeni katolickich klasztorów, za dopuszczeniem w onych jakichkolwiek bantowniczych przygotowań, podlegają również srogiej odpowiedzialności i sądowi wojennemu.

<sup>1)</sup> § 12. »Objawić wszystkim księżom, a osobliwie proboszczom po miastach i wsiach, że za wszelki współudział w powstaniu słowem lub czynem, i pobudzanie do takowego czytaniem w kościołach lub zewnątrz ich buntowniczych proklamacyj, lub inne manifestacje, winni będą natychmiast aresztowani i sądzeni na miejscu podług wszelkiej surowości

nych osób. Pieniądzy nie wiele było przy nim. Odesłano go do policyi w Bernie.

### Kronika miejscowa.

Poznań, 27 Czerwca. — Wczoraj w nocy po godzinie 10 zamrznąły działa z warowni reformackiej, na znak, że Jkrw. książę następca tronu zbliża się z Torunia do naszego miasta. Jakoż około godziny 11 stanął w zamku rejencyjnym, przejechawszy przez ulice w niektórych miejscach umajone a szczególnie na moście chwaliszewskim i iluminowane. Dziś odbył o godz. w 1/2 10 Jkr. następca tronu przegląd nad całą załogą poznańską.

— Onegdaj został tu aresztowany kupiec tutejszy pan Oberfelt, jak donosi Posener Zeitung, ponieważ słuchany w sprawie Polaków tu uwiezionych, wzbraniał się dawać odpowiedzi na czynione zapytania. Jego księgi handlowe obłożono pieczęciami. — Niektórych uwiezionych znów wypuszczono na wolność, a między nimi Meltowskiego i Polczyńskiego z Slesina pod Nakłem.

Poznań, 27. Czerwca. — Najnowszy list gończy, ściga Feliksa Mateckiego z Grabu, syna właściciela dóbr. Scigany ma być odstawiony na fortecę do Poznania. List gończy za ekonomem Trzaską wydany, odwołano, ponieważ ściganego schwyciono.

— We wtorek przywieziono do fortecy poznańskiej pod mocną zasłoną wojska z nad granicy Królestwa Polskiego dwa wozy z bronią, którą powstańcom odebrano,

Szubin, 22. Czerwca. — Do Bromberger Ztg. piszą: Jak wiadomo, zapytał rząd małych miasteczek, czyby nie chciały mieć załóg wojskowych? Zapytano o to Łabiszyn, Kcynią, Szubin, Wągrowiec, Mogilno i Trzemeszno, zamysławiając im dać załogi od 1. Października. Łabiszyn dał odpowiedź, że jest gotów, ponieważ dawniej już wniósł o przysłanie załogi. Kcynia odmówiła przyjęcia. Szubiński magistrat postanowił po długich naradach z radą miejską przyjąć warunki przez zarząd wojskowy stawiane, następujące: miasto daje lazaret, plac do mustry, szopę do mustry, lokal na więzienie wojskowe i t. d. Ponieważ gmina szubińska uboga, przyrzekł jej rząd na urządzenie wszystkiego dla wojska pożyczkę, która po 6 1/4 procentu opłacana w 28 lat się umorzy.

Z Ostrzeszowskiego, 23. Czerwca. — Ucieszyliśmy się powrotem z poznańskiej fortecy panów Wąstra i Bojanowskiego, którzy już zeszłego piątku do nas zawitali. Z naszego powiatu siedzi więc jeszcze w Poznaniu pan Sulimierski. Zresztą nic nowego u nas wyjąwszy wieści, że Moskale rannych przed tygodniem w rzezi lututowskiej podobno z Lututowa chcą zabrać do Wielunia, by ich mieć pod okiem; w skutek czego i nam tutaj nadarza się nieraz sposobność widzenia niektórych z tych nieszczęśliwych, z których żaden mniej nad ran trzy nie ma, niektórzy zaś i do kilkunastu, a wszystkie od bagnetów, pałaszy lub kolb.

W końcu nadmienić muszę, iż w tych dniach odbyto znów rewizyą bardzo ścisłą z rozkazu zastępcy radcy ziemiańskiego powiatu naszego u pana Dra Pawlikowskiego w Kępnie »nach Schriftstücken und Papieren.« Rewizy odbywanej jak najskrupulatniej przez miejscowego burmistrza i tłumacza powiatowego obecnym był żandarm jeden, drugi zaś stał w sieni; wszakże nic a nic podejrzanego nie znaleziono.

— Do Pos. Ztg. piszą z nad granicy Królestwa, że 18. Czerwca przejeżdżał przez Toruń pułkownik Muchanow, dążąc z Warszawy do Konina, w towarzystwie lekarza i Czerkiesa. Dnia 19. b. m. przybył do Strzałkowa, gdzie przenocował a tymczasem posłał do Słupcy po 50 kozaków, aby bezpiecznie odbyć podróż do Konina. Tak kołującą drogę obrał pułkownik Muchanow podobno dla tego, że okolica pomiędzy Koninem a Warszawą niebezpieczna z powodu uwijających się tam oddziałów powstańczych, a on wiozł, jak się domyślają, ważne depesze do Konina. Nazajutrz ruszył do granicy ekstrapocztą, gdzie nań oczekiwali już kozacy. Pułkownik Muchanow mający około 26 lat, jest

przybocznym adjutantem W. ks. Konstantego. Towarzyszący mu Czerkies zwracał na siebie uwagę szczególnym ubiorem swoim. »Lubo Polacy, pisze dalej korespondent, trzymając się planu wojny podjazdowej, nękają wojska rosyjskie, aby je potem uczynić niezdolnymi do boju, plan ich bodaj się uda, ponieważ rząd rosyjski zmienia ciągle pułki i będące w boju ściągają w głąb, aby sobie wypoczęły, a nowe posyła w ich miejsce. Dopiero po parotygodniowym wypoczynku występują znowu dawniejsze na linią bojową.«

— Tajny radca pan Dr. Brügemann z Berlina w przejeździe swoim po tutejszej prowincji zwiedził na wyraźne żądanie Najprzew. ks. biskupa seminarium puerorum (Colegium Marianum) pod sterem dyrektora ks. dra. Prabuckiego będące, i egzaminował w dniu 11. i 12. bm. uczniów wszystkich pięciu klas. Jak z pewnego dowiadujemy się źródła egzamin wypadł bardzo pomyślnie, tak, że pan radca sam wyraził życzenie, aby w tym zakładzie najwyższa klasa, Pryma, co prędzej otworzona została. Zdaje się, że to natychmiast nastąpi, skoro tylko kapłani i młodzi teolodzy na uniwersyteta wysłani studia swoje filologiczne, historyczne i w naukach przyrodzonych pokończą a po uzyskaniu fakultatem docendi w odnośnych przedmiotach na mocy złożonych egzaminów, lekcye przy zakładzie objąć będą mogli. Nauczyciel wyższy Dr. filozofii ks. Morawski na profesora do seminarium puerorum powołany, dnia 15. b. m. na urząd swój wprowadzony został. Tymczasowo powierzono mu ordynaryjat kwarty w miejsce dotychczasowego docenta wikaryusza katedralnego ks. Bagińskiego. Nadwiśl.

### Przybyli do Poznania dnia 26. Czerwca.

HOTEL DU NORD: hrabia [Gutakowski z Turwi, Modlibowski z Kromolic, Skarzyński z Chełkowa, hr. Potworowska z Przysieki niem., Radońska z Rudnik, Hulewicz z Młodziejewic, Siedmiogrodzki z Nowejwi, Ponińska z Komornik.

HOTEL PARYSKI: Grocholski z Kotbus, Stanowski z Kijewa, prob. Wąchalski z Białężyna, Berkowska z Chromca, Skoraszewski z Wysoki, Ilowiecki z Ryńska, Lubiński z Woli, Czapski z Chwalencina, Bojanowski z Rogaczewa.

HOTEL BERLINSKI: Dankowska z Łonnicy, Hertel z Wrześni, Żychliński z Budzyna, Grünberg z Berlina, v. Wendorf z Prusca, Jahn z Nerbuden, v. Blumenberg z Bydgoszczy, Frieske z Rożnowa, Schwandes z Słonaw.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Klakow z Guszteńskich oledrów, Bernstein z Srody, Lewiński z Pyzdr.

HOTEL EICHBORNA: Salinger z Lignicy.

POD TRZEMA LILIAMI: Cegulacki z Dolska, Pilpert z Gołębina, Gaszyński z Posadowa, Dargel z Gniezna, Filipowicz z Kruszwonik.

SELIGA OBERZA: Strensand, Kratz i Kurzmann z Grodziska, Knappe z Hammer, Kutzner z Łukowa, Coenfeld z Wrocławia, Dziembowski z Rogaczewa, Bielecki i Spiro z Buku, Pilgrim z Schafstätt, Weimann z Grodziska, Malczyński z Miłostawia, Serenberg z Buku, Sciborski i Roliński z Bukowca, Tarnowski z Tarnowa, Koziołscy Zdziechowic, Dittmer z Rakoniewic, Ehrenfried z Szwedt, Blum z Tuchloli, Pinn z Bydgoszczy, Pinn z Grodziska.

### Z dnia 27. Czerwca.

BAZAR: Bronikowski z Bielęcina, Rekowska z Koszut, Golcz z Polski.

POD CZARNYM ORŁEM: Zielonacka z Chwalibogowa, Sulerzycka z Chomiąży, Dr. Raabska z Józefowa, Falkowski z Pacholewa, Klempke i Grossmann z Podolina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Juhl z Stralsund, v. Rudolphi z Baborowka, Kaskel z Trzcielina, Bialas z Oppersdorf, Ascher z Bielefeldu, Geldermann z Lipska, Hermes i de Fries z Krefeldu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: von Schön z Leszna, von Madai z Kościana, Gutikę z Wełny, Gill z Elberfeldu, v. Poncet z Tomysła, v. Wedel z Brodów.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Hofen z Osowasiewa średniego, Kirschstein z Szildowa, Schätzeler z Ballenstedt, Kennemann z Klenki, Bronikowski z Kocieszyna, Blaustein i Wiener z Rogoźna, Grossmann z Wschowy, Bruder z St. Quentin, Ott z Schaffikon, Reinke z Berlina, Herbst z Krotoszyna, Karpowski z Szamotuł, Trusske z Kobylina, Korach i Bernstein z Królewa.

HOTEL DU NORD: hr. Miączyński z Pawłowa, Poniński z Komornik, Offermann z Wrocławia, Piotrowski z Pleszewa, Chodacki z Koźmina, Jackowski z Bielic.

HOTEL PARYSKI: Kaphan z Miłostawia, Golski z Nietranowa, Smitkowski z Łązka, v. Walsleben z Dąbrówki kość.

HOTEL BERLINSKI: Brodowscy z Dębowej łąki, Meissner z Kiekrza, Hoffmeyer z Złotnik, Kuczyński z Witkowa, Zimmermann z Sremu, Bętkowski z Czarnotula, Piąkowska z Wągrowca, Stęszewska z Althausen, Ullrich z Erfurtu, Müller z Jaraczewa.

POD TRZEMA LILIAMI: Decke z Powiedzisk, Entress z-Wrześni.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Reder, Altmann i Tappert z Bolesławia, Magazynowa ulica nr. 15.

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Sremie,  
Wydział I.  
dnia 4. Lutego 1863.

Dobra szlacheckie **Mszczyczyn** wraz z przyległościami w tutejszym powiecie położone, przez Towarzystwo kredytowe Ziemstwa wraz z borem, którego wartość na 6807 Tal. 7 Sgr. 7 Fen. podana, oszacowane na 116,219 Tal. 19 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze mają być

**dnia 21. Września 1863. przed południem o godzinie 11 1/2**

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnej, nie okazującej się z księgi hipotecznej, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do Sądu zgłosić.

**Koncessyon. prywatny zakład położniczy** z szczególniejszą gwarancją zachowania tajemnicy i pod taniemi warunkami. Berlin, Gr. Frankfurterstr. 30. **Dr. Vocke.**

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 26. Czerwca 1863.

**Zyto** (wępel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 25 wępli. Na Czerwiec 42 7/12 list. 1/2 pien., na Czerwiec Lipiec 42 7/12 list. 1/2 pien., na Lipiec Sierpień 42 3/4 pl. i pien. 1/2 list., na Sierpień Wrzesień 43 1/3 pl. i pien. 1/2 list., na Wrzesień Paźdz. 44 list. 43 3/4 pien., na Paźdz. Listopad 43 list. 42 1/2 pien.

**Okowita** (beczka 8000 proc. Trallesa podobnie jak żyto. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Czerwiec 15 list. i pien., na Lipiec 15 list. i pien., na Sierpień 15 1/4 pl., na Wrzesień 15 1/2 pl., na Paźdz. 15 5/12 list. 1/3 pien., na Listopad 15 1/6 list. i pien.

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 26. Czerwca.

Pszenica 62—74 tal.

Zyto na Czerwiec Lipiec 49 tal.

Olój rzepiowy na Czerwiec 14 5/6 tal., na Czerwiec Lipiec 14 1/2 tal., na Lipiec Sierpień 14 tal.

Olój lniany 16 tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 15 1/8 tal., na Lipiec Sierpień 15 1/8 tal., na Sierpień

Wrzesień 16 1/6 tal., na Wrzesień Paźdz. 16 1/2 tal., na Paźdz. Listopad 16 1/6 tal.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 26. Czerwca 1863.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant papie- rami. gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4 1/2	101 1/8
„ z roku 1859 . . . . .	4 1/2	105 7/8
„ z roku 1856 . . . . .	4 1/2	101 1/8
„ z roku 1853 . . . . .	4	98 3/8
Obliży długi skarbowego . . . . .	3 1/2	89 1/2
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . . . .	3 1/2	89 5/8
dito miasta Berlina . . . . .	4 1/2	103
dito „ . . . . .	3 1/2	89 3/4
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3 1/2	91 5/8
dito „ . . . . .	4	101 1/2
dito Pruss Wschodnich . . . . .	3 1/2	88
dito Pomorskie . . . . .	3 1/2	91
dito „ . . . . .	4 1/4	100 3/4
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	103 3/4
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	3 1/2	97 3/4
dito W. X. Pozn. (nowe) . . . . .	4	97 3/8
dito Szląskie . . . . .	3 1/2	94 5/8
dito Pruss Zachodnich . . . . .	3 1/2	86 1/2
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	97 3/8
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . . . .	4	98
Obligacye prowincyjne Poznańskie . . . . .	5	—
Papiery banku prow. Poznańskiego . . . . .	—	—
Louisdory . . . . .	—	109 1/8
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . . . .	4	107 1/8